№ 139 Wtorek 23 czerwca (6 lipca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiadomienia żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Austrya słowiańska i Francya.

—:—:—

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Fallières otrzymał najwyższe odznaczenie austryackie. Wielka wstęga orderu św. Szczepana na piersi szefa rządu republikańskiego we Francyi ma być objawem przyjaźni i sympatyi, łączącej Austryę z Francyą. W przededniu ważnych zjazdów politycznych to odznaczenie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej nie jest bez znaczenia politycznego. A jak w ogóle po Bośnii cały front austryacki znów się przesunął ku północy tak i w szukaniu nowych przyjaźni i przymierzy Austrya ma szczególniejszy interes w tem, aby je znaleźć po tamtej stronie Renu i tym sposobem wyzwolić się z pod hegemonii Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że nabycie Bośnii i Hercegowiny zawdzięcza Austrya wyłącznie własnej gotowości do wojny i stanowczej pomocy Niemiec, które nie wahały się całej siły zbrojnej użyć dla przeprowadzenia tej aneksyi przeciw wszystkim nieprzyjaciołom, jakichby Austrya znalazła na drodze do Serbii. Ale usługi takie nie przychodzą za darmo. Austrya zmuszoną została do powiększenia swego etatu wojskowego i zbudowania 4 nowych okrętów wojennych typu Dreadnought dla powiększenia siły zjednoczonej floty austro-niemieckiej na wypadek starcia z Anglią.

Austryę kosztuje Bośnia i Hercegowina prócz półmiliarda koron wydanych na uzbrojenie i pogotowie wojenne, prócz odszkodowania pieniężnego 52 milionów funtów tureckich wypłaconej Turcyi, nadto jeszcze około pół miliarda koron, które kosztować będą nowe okręty Dreadnought, budowane na gwałt w warsztatach wojennych w Pola na zamówienie i wedle wskazówek z Wilhelmstrasse.

Znajdujemy się obecnie w tem stadyum rozwoju historycznego kiedy hegemonia Niemiec w środkowej Europie dzięki błędom polityki rosyjskiej jest ustalona, a Austrya zmuszoną jest służyć, jako wasal wielkiego cesarstwa niemieckiego. Pomimo stanowczego zwrotu w Björkö wypadki prowadzą do wielkiego stanowczego starcia dwu światów, dwu ras i dwu idei politycznych, a w tym starciu narodów Austrya, jeżeli nie zmieni kursu swej polityki, znajdzie się po stronie niemieckiej.

Wszakże ostrożna i przewidująca polityka Habsburgów dziś już, a nie tylko — bo już od Algeciras — torować poczyna drogę do porozumienia z Francyą, kto wie może nawet polityki przyjaźni Austryi z Francyą, ażeby w razie wielkiej walki germanów ze słowianami być na wielkie wypadki przygotowanym.

Pamiętamy, że w czasie najostrzejszych walk o Serbię, kiedy przeciw Austryi stała z wyjątkiem Niemiec cała Europa — jedna Francya stale nakłaniała do pokoju i czyniła najwyższe wysiłki, aby do wybuchu wojny nie dopuścić. Minister spraw zagranicznych Francyi p. Stefan Pichon i ambasador francuski w Wiedniu p. Croziers byli prawdziwymi apostołami pokoju i wpływem swym odciągali od wojny sojuszników w Rosyi.

Gdyby p. Izwolski nie dał się był pociągnąć hasłom radykalnym, kto wie, czy nie z Berlina podszeptywanym — z pomocą Francyi byłoby przyszło nigdy do tak ścisłego sojuszu Austryi z Niemcami, ani do hegemonii Niemiec w Europie. Jeżeli w tych warunkach już w marcu r. b. nie doszło do katastrofy to niewątpliwie jest to zasługą umiejętnej, a bezwarunkowo pokojowej polityki Francyi.

W Austryi, w sferach, gdzie muszą się liczyć z wpływami Niemiec i chociaż niechętnie, muszą im ulegać, tę rolę pokojową Francyi umiano wysoko cenić, a obecnie odznaczenie szefa rządu trzeciej republiki jest widomym symbolem sympatyi — a może i wdzięczności — jaką na dworze wiedeńskim dla polityki Francyi żywią.

Silna Francya jest Austryi potrzebną, jak potrzebną była Metternichowi, kiedy na kongresie wiedeńskim do utrzymania ówczesnych nieuszczuplonych granic Francyi dążył.

Niebezpieczeństwo niemieckie nie od dziś grozi Europie, a zawsze, kiedykolwiek fala germanizmu podnosiła się i szła wysoko—Francya szukała przymierzy wśród świata słowiańskiego, szukała go z Polską za Richelieu'go, z Rosyą za Freycineta i Delcassé, z Austryą za Pichona i Croziersa.

Prusy stale utrzymywały przyjaźń z Petersburgiem: przyjaźń tradycyjną od czasów rozbioru Polski, która stała się przykazaniem politycznem dla Bismarcka i jego epigonów.

To też świat polityczny w Europie nie jest podzielony na trójprzymierze austro-niemiecko-włoskie i trójsojusz franko-rosyjsko-angielski, jak w nas wmawiają publicyści z biura prasowego urzędu kanclerskiego w Berlinie i w Wiedniu: świat polityczny podzielony jest faktycznie na trójcesarskie przymierze, ze szczególniejszem uwzględnieniem sojuszu Niemiec z Rosyą i przymierze mocarstw zachodnich Anglii, Francyi i Włoch z uwzględnieniem świata słowiańskiego w Austryi i na Bałkanach.

Wielka walka, w przededniu której stoimy, to starcie dwu światów, germańskiego ze słowiańskim, przy czynnej pomocy Francyi i Anglii przeciw hegemonii Niemiec w Europie.

Wyrzuciwszy Austryę ze związku niemieckiego 1866—71 Bismarck pchnął Austryę na południowy wschód, punkt ciężkości przeniósł z Wiednia do Budapesztu.

Po aneksyi Bośnii i Hercegowiny Austrya przestała być państwem niemieckiem, jest w swej ogromnej większości państwem słowiańskiem. Na 50 milionów ludności Austro-Węgry dziś liczą w swych granicach:

24	milionów	słowian
$11^1/_2$	„	niemców
$8^1/_2$	„	madziarów
3	„	rumunow
1	„	włochów.

W takim składzie rzeczy nie można już rozdzielić sfery wpływu, jak za czasów Bismarcka i Andrassego, kiedy to powiedziano: w Austryi rządzić mogą niemcy, na Węgrzech madziarzy. Dziś i tu, i tam, i przed, i za Litawą absolutną większość mają słowianie. Tylko ci słowianie, zamiast łączyć się przeciw wspólnemu wrogowi, walczą jeszcze dziś przeciw sobie. Ale i to się skończy. Nadejdzie chwila solidarności słowiańskiej, opartej na zasadzie wolności i sprawiedliwości.

Wtedy skończą się rządy niemców w Austryi i madziarów hakatystów na Węgrzech.

Dom Habsburski, jeżeli zechce nadal w tym składzie narodów walczyć i panować, musi przestać być niemiecką dynastyą w służbie Hohenzollernów i stać się narodową dynastyą ludów, nad którymi będzie panował. Niema może w Europie podatniejszego w tej mierze międzynarodowego domu dynastów, jak Habsburgowie.

Wyszli ze Szwajcaryi, panowali w Niderlandach i w Hiszpanii, we Włoszech, wyparci stamtąd siedzieli na tronie Węgier i Czech — niema żadnego powodu przypuszczać, żeby byli niezdolni do dalszego rozwoju dziejowego. Utrzymać się zaś może dynastya Habsburska w Austryi i krajach słowiańskich Bałkanu tylko przy czynnej pomocy mocarstw zachodnich.

Dlatego przyjaźń Francyi jest dla Habsburgów w Austryi cennym zadatkiem na wszelki wypadek w przyszłości. **W. L.**

Wilhelm II-gi o polakach.

—o—

«Kuryer Warsz.» w ostatnim numerze pisze:

«Niejednokrotnie już prasa polska, a także francuska i angielska, wyrażała przekonanie, że nowy kurs przeciwpolski w Rosyi ma swoje źródło w Berlinie. Utrzymywano nawet w formie dość kategorycznej, że w reakcyi rosyjskiej, skierowanej przeciw polakom, odegrała rolę wybitną, a może nawet rozstrzygającą, osobista interwencya cesarza Wilhelma.

«Prasa niemiecka zaprzeczyła autentyczności tych pogłosek, a w pewnych kołach opinii polskiej, przywłaszczającej sobie zawsze monopol najdokładniejszej znajomości wszelkich sprężyn polityki rosyjskiej, zjawiły się również uśmiechy ironiczne, jakby bagatelizujące rzekome wpływy Berlina.

«Wobec tego oświadczamy niniejszem w formie stanowczej, na mocy najwiarogodniejszej informacyi, że cesarz Wilhelm II podczas pobytu swego na jachcie cesarskim «Standart» poruszył dwukrotnie w rozmowie z prezesem ministrów, Stołypinem, sprawę polską, a uczynił to w duchu dla nas nieprzychylnym.

«Rozmowa odbyła się na pokładzie. Cesarz niemiecki, złożywszy powinszowanie Stołypinowi z powodu ogólnego kierunku polityki wewnętrznej, którą nazwał «ostrożną i roztropną», wyraził się następnie ze szczególnem uznaniem o jego polityce względem polaków.

«— Jest to naród agresywny,—rzekł—z którym w interesie państwa należy postępować bardzo surowo.

Ale na tem cesarz Wilhelm nie poprzestał. Uważał snadź za potrzebne jeszcze silniej podkreślić swój sąd o polakach wobec premiera rosyjskiego, bo podczas obiadu zaczął znowu mówić do Stołypina o sprawie polskiej i w toku dyskusyi wyraził się w słowach następujących:

— Zbliżać się do polaków nie można z gołą ręką, ale zawsze z kijem, bo inaczej ukłują najeżonymi kolcami.

Powtarzamy raz jeszcze, że informacye powyższe pochodzą ze źródła zupełnie wiarogodnego. Przytaczamy je bez komentarzy.

Odezwa.

Redakcya dwutygodnika «Ruch» w Warszawie nadsyła nam następującą odezwę w sprawie gier ruchowych naszego ludu.

—

„Za jeden z najważniejszych czynników wychowania fizycznego uznane zostały gry ruchowe.

„Gry ruchowe stanowią też najskuteczniejszy środek zainteresowania mas szerokich kulturą cielesną, gdyż posiadają, obok stosowania ruchów naturalnych, pierwiastek szczególnego interesu w zapożyczonych z życia codziennego sytuacyach i stosunkach pomiędzy graczami poszczególnymi. Interes ten zwiększać się musi zawsze w miarę większego odbicia w nich cech charakteru grających i dlatego wiadomo, iż gry niektóre bywają właściwością pewnych okolic, pewnych zawodów, a nawet stosowane są u niektórych tylko narodów.

„Jako najistotniejszy objaw właściwego dziatwie normalnej nastroju, gry ruchowe znane są i wśród naszego ludu, stanowiąc bezwątpienia jeden z wybitnych objawów jego twórczości rodzimej. Objaw ten mało był dotąd badany, a i to przeważnie ubocznie, choć przecież stanowić może poważne źródło wskazań do poznania właściwości naszych i wpływać na jakość ogólnych metod kultury cielesnej.

„Znane dzisiaj powszechnie gry sportowe angielskie są właściwie rozwinięciem szerszem, przez praktykę wieków wskazanem, dawnych pierwotnych pomysłów ludu angielskiego i włoskiego. Pomysły podobne ludu naszego w tej dziedzinie niewątpliwie mogą posiadać dla nas większą wartość i nadać się do tego, by, po odpowiedniem przerobieniu i wykształceniu, stały się ulubioną rozrywką ogółu i zwiększyły zainteresowanie się jego zabiegami ruchowemi.

„W tym celu zwracamy się do czytelników naszych, tych zwłaszcza, którzy lato na wsi spędzać będą, ażeby zechcieli obserwować uprawiane tam przez dziatwę i dorosłych gry ruchowe i przesyłać nam łaskawie ich opis.

„W szczególności opis taki zawierać powinien, obok wymienienia miejscowości, dane następujące:

1) nazwa gry (jeśli można z wyjaśnieniem);

„2) teren, na którym gra bywa prowadzona (wymiary, dopełniony podział i t.p.);

„3) używane przy grze przybory (podać wymiar dokładny, opis, albo nawet podobiznę);

„4) liczba grających wraz ze wskazaniem ich rozstawienia, tudzież roli poszczególnej i używanych nazw;

„5) przebieg gry i wybitniejsze jej chwile.

„Opisy gier więcej charakterystycznych będziemy w „Ruchu" pomieszczali. Gry, nadające się do tego, po odpowiedniem przerobieniu, stać się mogą motywem do wytworzenia gier rodzimych, które niewątpliwie staną się własnością ogólną i łatwiej się rozpowszechnią w kołach szerokich, aniżeli obce nam i sztucznie przez nas naśladowane gry narodów innych.

„Zbieranie wiadomości o grach ruchowych stać się może niewątpliwie nader pożytecznem zajęciem dla młodzieży szkolnej, która na wakacye na wieś wyjeżdża, i dlatego nie wątpimy, iż otrzymamy plon w tej mierze obfity, jeżeli zwłaszcza odezwę naszą poprzeć zechcą łaskawie szanowni przełożeni i przełożone szkół naszych, o co ich niniejszem uprzejmie prosimy, dodając, że odbitki odezwy otrzymać bezpłatnie można za zgłoszeniem się do redakcyi „Ruchu".

„Ażeby wiadomość o przedsięwzięciu niniejszem przedostać się mogła do kół szerokich, których udział jest bardzo pożądany, prosimy również uprzejmie wszystkie redakcye pism polskich o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy w całości lub w części jej istotnej, wraz z podaniem adresu redakcyi „Ruchu", która mieści się przy ulicy Wielkiej № 11.

Sprawa włocławskiej i lubranieckiej organizacyi P. P. S.

W r. 1905-ym w miastach Włocławku i Brześciu Kujawskim oraz w osadzie Lubrańcu zawiązały się organizacye polskiej partyi socyalistycznej, z włocławskim komitetem na czele, które, prócz agitacyi, samosądów i zbierania składek na cele partyi, zaznaczyły swoją działalność szeregiem aktów terorystycznych.

Organizacyom, zgodnie z wynikami rozległego śledztwa, przypisywane są następujące zabójstwa i napady:

Zabójstwo policmajstra włocławskiego, kapitana Mironowicza, i naczelnika straży ziemskiej, kapitana Pietrowa; we wrześniu 1906 r. zabójstwo strażnika ziemskiego Jarockiego; w listopadzie 1906 r. zabójstwo strażnika Woronina; w lipcu 1907 r. zabójstwo strażnika ziemskiego Stragowa; w marcu 1908 r. naczelnika aresztu włocławskiego Pinczuka; w październiku 1907 r. zabójstwo mieszkańca Lubrańca, Stefanowskiego, oraz mieszkańca Włocławka, Macierzyńskiego; w listopadzie 1907 r. zabójstwo mieszkańca Włocławka, Franciszka Martynowskiego; napad na sklep monopolowy w Lubaniu w sierpniu 1908 r.; napad na dom mieszkańca Wielkiej Dąbrówki, Szczerbeka oraz pamiętny napad na furgon pocztowy pod Lipnem.

Większość tych przestępstw oraz istnienie organizacyi było nie wykryte do końca 1909 roku, kiedy policya wpadła na ślad organizacyi w Lubrańcu, o czem wójt gminy Piaski zawiadomił naczelnika żandarmeryi powiatu włocławskiego.

Od tej chwili począwszy, policya pociągnęła do odpowiedzialności cały szereg osób, z których część przyznała się do winy, wydając jednocześnie innych.

Do sprawy tej przystąpił warszawski sąd okręgowy wczoraj.

O należenie do występnej organizacyi, mającej na celu obalenie w drodze powstania zbrojnego istniejącego ustroju monarchicznego, rozporządzającej w tym celu składami broni i posiadającej organizacye bojowe, pociągnięto 33 osoby, oskarżone jednocześnie o udział w poszczególnych wyżej wymienionych zabójstwach i napadach.

Ze względu na obszerny materyał dowodowy (świadków ze strony oskarżenia wezwano 77-iu)—rozprawy sądowe w tej sprawie potrwają dni kilka.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnich numerach pism rosyjskich znajdujemy szereg komentarzy z powodu pierwszego posiedzenia komisyi rosyjsko-finlandzkiej. Zdaniem „Rieczi".

«Nie przyniosło ono żadnych zmian w smutnej sytuacyi, nie posunęło ani na krok pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy, takiego, któreby sparaliżowało możliwość «nieprzyjaźni pomiędzy dwoma narodami, które żyją pod jednem berłem».

Sprawa jest nader poważna, a poruszone kwestye są sporne nietylko dla praktyków, ale i dla teoretyków prawa państwowego.

«Dlatego też przy całem zaufaniu i przychylności potrzeba wielkiego wytężenia sił, ażeby zadanie pomyślnie rozwiązać. W sytuacyi zaś, jaką wytwarzają pp. Dejtrichowie, zadanie to będzie niewykonalne».

A tu z p. Dejtrichem „najzupełniej się zgadza" „Rossija", a „Nowoje Wremia" odrazu składa świadectwo przychylności, uderzając z całą wściekłością na bisk. Johannsena za to, że się ośmielił mówić po fińsku, a nie po rosyjsku i że mowę Dejtricha przetłumaczono na fiński.

«Z powodu nieznajomości języka rosyjskiego u finlandczyków, postanowiono prowadzić rozprawy na piśmie. Finlandczycy więc odrazu uzyskali pewne «ustępstwo». Nie będziemy się wdawali w jego ocenę i chcemy wierzyć, że nie będzie ono fatalną przepowiednią przy rozstrzyganiu kwestyi finlandzkiej. Skłonni nawet jesteśmy do przypuszczeń, że prezes, nie mając w danej mierze specyalnych wskazówek, pragnął nie dać finlandczykom powodu zerwania pierwszego posiedzenia komisyi i urządzenia demonstracyi «gnębicielom» Finlandyi».

Jeszcze przychylniej przemawia „Świet":

«Rosyjscy członkowie komisyi potrafią niewątpliwie obronić swoje stanowisko i nie kapitulują przed oskrzydleniami fińskich separatystów. Ale nie ulega też wątpliwości, że straciwszy nadzieję zwycięstwa na drodze prostej, uparci finowie w czasie przerwy zorganizują intrygi i ataki zakulisowe. Tutaj też, jak wykazuje doświadczenie, ukrywa się niebezpieczeństwo. Na to powinni zwrócić uwagę ci posłowie do Dumy którzy w ciągu zaprzeszłej sesyi wnieśli do Dumy interpelacyę o Finlandyę»:

Skrajną tedy prawicę powołuje na plac boju „Swiet". A sytuacya zarysowuje się odrazu bardzo ostro.

«W pierwszych przemówieniach—piszą «Ruskija Wiedom.» na posiedzeniu komisyi zadźwięczała odrazu nuta skrajnego przeciwieństwa poglądów. A trzeba tu zaznaczyć, że finlandczyk, członek komisyi, jest reprezentantem nietylko swoich kolegów, a nawet nietylko pewnych stronnictw finlandzkich, ale opinii całego kraju. Z drugiej strony wiemy i o tem, że pogląd Dejtricha, jest nietylko jego poglądem osobistym, ale i poważnym czynnikiem polityki rządowej w stosunku do Finlandyi. Obydwa poglądy zdaje się nigdy jeszcze nie przeciwstawiły się sobie tak ostro, a reprezentanci obu kierunków nie znajdowali się w tak blizkiej styczności, jak w obecnym czasie.»

Do zgody i umiarkowania nawołuje „Słowo":

«Na zgodzie wszystkich zamieszkujących Rosyę narodów zyska przedewszystkiem całość — Rosya. Na nieustannych niesnaskach stracimy tylko my, rosyanie. Niemcy oczywiście mogą ze spokojem przyglądać się temu, jak w ościennem mocarstwie rozdmuchuje się nienawiść narodowościową. Ale patryotycznym obowiązkiem rosyan jest wprowadzenie trwałego pokoju na kresach. A najlepszym na to środkiem jest—wyrzeczenie się polityki gwałtu.»

Bardzo to są pobożne życzenia!..

O sprawach perskich pisze w ostatnim numerze „Riecz:"

«Sprawa przybrała kierunek fatalny dla szacha perskiego, którego porzucili wszyscy, oprócz... dyplomacyi rosyjskiej; przygotowuje się ona zawczasu do obrony drogi Enzeli-Teheran, a przy sposobności i reakcyi perskiej od oczekiwanego pogromu.

«Nie tak dawno mówiliśmy o niekonsekwencyi polityki rosyjskiej w Persyi. Ale w tej niekonsekwencyi jest jakiś system. Sens jego nie jest zupełnie wyrażony, a sama polityka jest wskutek tego zagadkowa, ale rozwiązanie zagadki już się zbliża.»

Cokolwiek niżej pisze „Riecz:"

«Chodzi niby o zapobieżenie anarchii. Ale anarchia polega właśnie na tem, że wśród walczących niema nikogo, kto mógłby zwyciężyć innych; kiedy jedna siła zapanowuje nad innemi—anarchia znika. W Persyi panuje stale anarchia, bo ani rewolucya nie może zwyciężyć reakcyi, ani reakcya— rewolucyi. I czyż to nie jest dziwne, że kiedy walka zbliża się do stanowczego końca, kiedy anarchia ma się skończyć a zapanować ma taki czy owaki, stary czy nowy porządek — jak raz wtedy zjawia się rosyjska interwencya zbrojna. Po co ona jest?»

(J.)

Wycieczka do Krzemieńca.

—)oo(—

Wycieczka do Krzemieńca, organizowana przez polskie T-wo krajoznawcze w rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, wyruszyła z Warszawy z dworca Kowelskiego dnia 13 b. m. pod przewodnictwem p. Al. Janowskiego, przy udziale około 30 uczestników. Prócz Warszawy, reprezentowane były w wycieczce Piotrków, Kalisz, Kowno, Ryga i Witebsk. Do Krzemieńca przybyła wycieczka dnia 14 b. m. rano. Uczestnicy, oprowadzani przez miejscowego proboszcza ks. Bielickiego, oraz pp. Szyszkę, Gretkowskiego i Świętochowskiego, udali się na cmentarz, gdzie złożyli wieniec na grobie matki Juliusza, następnie zaś zwiedzali b. kościół, klasztor Jezuitów, gmachy po-licealne, b. kościół po-Franciszkański, b. kościół po-Reformacki i po-Bazyliański, kościół parafialny z tablicą ku czci Słowackiego, wmurowaną staraniem ks. Bieleckiego, wreszcie wyruszyli na szczyt góry królowej Bony, gdzie oglądano ruiny zamku i podziwiano panoramę Krzemieńca, rozłożonego u stóp góry, i kopuły ławry Poczajowskiej. Wieczorem zwiedzano jeszcze obecny cmentarz katolicki oraz góry Krzyżową i Wołowicę.

W poniedziałek, dnia 28 z. m., wyruszono do Wiśniowca, gdzie oprowadzał wycieczkowiczów proboszcz ks. Moczulski. Za pozwoleniem obecnego właściciela, p. Demidowa, zwiedzono dawny pałac książąt Wiśniowieckich z resztkami pamiątek, ocalałych z dawnych burz, ruiny zamku i ruiny olbrzymiego kościoła farnego, obecnie przerabianego na cerkiew. Po zwiedzeniu wreszcie kościoła katolickiego i po gościnnem przyjęciu u proboszcza, udano się do Poczajowa. Zwiedzenia zaś Łucka, ze względu na bardzo niedogodną komunikacyę, zaniechano.

W Poczajowie, dzięki uprzejmości przeora, zwiedzono monaster, cerkiew i zakłady drukarskie, skąd idą w świat wydawnictwa Ławry: «Poczajewskij Listok» i «Poczajewskija Izwiestija».

Tegoż dnia wieczorem wrócono do Krzemieńca, skąd we wtorek rano ruszono w powrotną drogę. Korzystając z trzygodzinnego postoju w Dubnie, zwiedzono jeszcze i to miasto. Do Warszawy wycieczka przybyła dnia 17 b. m. o godz. 7 rano.

Z życia prowincyi.

—:—:—

Z powiatu Jampolskiego.

Nareszcie po bardzo długiej suszy mieliśmy kilka deszczy ale ulewnych i gdzie

niegdzie z gradem. Wskutek tego temperatura obniżała się znacznie i dochodziła nawet do kompletnego chłodu. Zboża ozime nie bardzo od tych deszczy skorzystały — natomiast jarzyny poprawiły się znacznie. W ogóle wiosna, no i początek lata, w tym roku nie są normalne. Silne chłody z wysoką nagłą temperaturą zmieniają się dość często między sobą a ani jedno ani drugie nie jest z korzyścią dla wegetacyi roślinnej.

W sobotę d. 13 b. m. na św. Antoniego przy udziale kilku księży w kościele Dzygowieckim obchodzono doroczny odpust, na który z bliższych i dalszych okolic napływa dość znaczna ilość pątników. W gościnnym domu państwa Antoniostwa Jaroszyńskich w Dzygówce bywa na odpuście tradycyjny już zjazd gości dla uczczenia solenizanta.

W niedzielę d. 14 mieliśmy niezwykły ewenement w Jampolu, bo aż wizytę gubernatorską—naturalnie zapowiedzianą trzy dni naprzód. Pan gubernator podolski przyjechał do nas końmi z Mohylowa-Podolskiego rano około 9-ej. Zajechać raczył do „miejscowego podróżnika" p. Piotropawłowskiego—stamtąd, po nader krótkim wypoczynku, przeszedł piechotą do policyi — gdzie, zabawiwszy dość krótko, poszedł do zarządu miejskiego, oczekiwany tu przez komplet radnych. Na progu domu zarządu miejskiego powitany został przez starostę miejskiego—kupca miejscowego W. Onyśkowa chlebem i solą a przeszedłszy do sali zebrań zarządu miejskiego, rozmawiał bardzo dużo i życzliwie, ale tylko ze starostą, raczył dopytywać się nawet o jego zdrowie, zasmucił p. gubernatora zły wygląd p. Onyśkowa, pytał się o przyczynę tego stanu, uścisnąwszy dłoń staroście, raczył opuścić zarząd miejski. W ogóle nie długo bawił p. gubernator w naszem miasteczku. Odwiedził jeszcze kilka instytucyi rządowych i około 3-ej po południu opuścił nasz grodzik, udając się, jak mnie zapewniano, w gościnny dom pana Bałaszowa, posła do Dumy Państwowej z naszej gubernii, a bawiącego obecnie w majątku oddalonym o 40 wiorst od Jampola. Trochę zyskało nasze brudne miasteczko i zewnętrznie na wizycie gubernatorskiej. Starano się przewidzieć, któremi ulicami będzie przechodził pan podolski gubernator, no i te ulice rozkazano względnie śpiesznie doprowadzić do możliwej doskonałości, co się naturalnie nie udało, ale chwilowo wygląd ich trochę się poprawił.

Pomian.

Zasław 20 czerwca.

O ile na wiosnę rokowaliśmy nadzieję dobrych zbiorów, o tyle teraz jesteśmy ich niepewni. Bliżko tydzień codziennie mamy deszcze, częstokroć połączone z burzą i grzmotami. A i grad w paru miejscowościach wyrządził szkody.

Założony przed rokiem sklep spożywczy funkcyonuje dobrze. Przetrwał on pierwsze próby, czasy najcięższe, a więc mamy powody przepowiadać mu lepszą, niżli dotąd przyszłość. Prawda, będzie on miał niebawem dość poważnego na pierwszy rzut oka konkurenta. Taki sam sklep, jak słyszeliśmy, otwiera tutejszy oddział związku n. r. Ten ostatni jednak na szerszą popularność, zdaje się, liczyć nie może.

Ze zwiedzającą jednemu z miejscowych fotografów - amatorów mamy teraz karty pocztowe z widokami Zasławia. Miasto nasze, obfitując w malownicze okolice, należy do rzędu miast starych i ma parę ciekawych pamiątek. Do najciekawszych chyba należy klasztor o. o. Bernardynów. Panu C. za tą nową inicyatywę [illegible] winniśmy, sprawę zdaniem, przyklasnąć, a pracę jego —należnie przyjąć.

Swierszcz.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Remont koni na potrzeby armii.** Komisya remontowa ogłasza, iż w bieżącym roku zakup i przyjmowanie koni odbywać się będzie w punktach i terminach następujących:

W Kijowie od 29 do 31 lipca, w Skwirze od 2 do 3 sierpnia, w Berdyczowie od 5 do 7 sierpnia, w Równem od 9 do 10 sierpnia, w Łucku od 11 do 12 sierpnia, we Włodzimierzu wołyń. od 14 do 17 sierpnia, w Starokonstantynowie od 18 do 20 sierpnia, w Płoskirowie od 22 do 23 sierpnia, w Dunajowcach od 23 do 25 sierpnia, w Kamieńcu Podolskim od 26 do 27 sierpnia, w Winnicy od 29 do 31 sierpnia, w Humaniu od 2 do 4 września, w Białej Cerkwi od 6 do 10 września b. r.

Zgodnie z przepisami, zatwierdzonymi przez zarząd wojskowy 1909 r. Nr. 130 § 49, najpierw oglądane będą konie właścicieli, którzy otrzymali zadatek lub którzy podług umowy, konie przyprowadzili bez zadatków, następnie konie hodowców, a wreszcie—handlarzy.

Przy sprzedaży przedstawić należy świadectwo o pochodzeniu konia z podpisem hodowcy, a jeśli konie pochodzą od skarbowego reproduktora, to świadectwo stadniny rządowej.

— **Narada gubernialna.** W kwestyi gromadzenia danych statystycznych, żądanych przez ministerstwo spraw wewnętrz. celem wprowadzenia obieralnego ziemstwa, gubernator wołyński wezwał na 21-ty czerwca b. r. na specyalną naradę do Żytomierza wszystkich powiatowych marszałków szlachty.

Aeronautyka wojenna.

Ukończenie budowy olbrzymiego Zeppelina II wywołało w całym świecie aeronautycznym wielkie uznanie. Nawet w innych krajach nie uszczuplają znaczenia tego tryumfu. Gazety angielskie i francuskie prześcigają się w śmiałych rojeniach o roli, jaką statek powietrzny może odegrać podczas wojny przy dalszem udoskonaleniu.

Statek powietrzny będzie zawsze zależny od wiatru i pogody. Nie będzie więc on mógł być używany, jako niezawodny środek wojenny we wszystkich wypadkach. Należy jednak mieć na względzie, że jeździec również nie wszędzie może być użyty, jako to, na wielkich drogach bagnistych, na rzekach, jeziorach i t. d. Zakuleje koń i kawalerzysta, jako taki, jest bezużyteczny. W razie gęstej mgły kawalerya i infanterya znowu nie może zrobić ze swojej broni należytego użytku. Każdy środek wojenny jest z natury rzeczy ograniczony w swem zastosowaniu.

Jeśli się użyje statku powietrznego do służby wywiadowczej, to uniknie się wielu niebezpieczeństw. Niedawno balonowi wojennemu „Gross II" udało się podczas ćwiczeń w Doberitz spełnić swoją misyę, jakkolwiek wiatr był bardzo niepomyślny. Za pomocą składanych rezerwoarów przenośnych można będzie w parę godzin napełnić mniejszy, lub większy balon ze sterem i przygotować go do drogi. O użyciu balonów do celów transportowych nie może być mowy, wobec tego, że oprócz personelu technicznego, można zabrać do łódki bardzo niewiele osób.

To też można sobie wyobrazić, jakiej olbrzymiej objętości musiałaby być powłoka omnibusu powietrznego. Przy dzisiejszym doskonałem środków komunikacyi, dosyć wspomnieć o telegrafach, telefonach, telegrafie optycznym, telegrafie bez drutu, gołębiach pocztowych, samochodach, motorach i bicyklach, balony ze sterem nie mogą liczyć na podobne zastosowanie. Jest ich mało i w innym zakresie mogą one być znacznie bardziej pożyteczne.

Śmiała myśl użycia balonów, jako broni zaczepnej, ma dopiero w przyszłości widoki powodzenia. We Francyi czyniono wprawdzie już próby w tym kierunku i udawało się rzucić ze statku powietrznego np. worki z piaskiem. Zmniejszenie wagi wywołane przez wyrzucanie pocisków jest bardzo małe, wynosi zaledwie 1% czyli oko kilo na metrów sześciennych. Balon nie uleci więc w powietrze, ponieważ jego właściwy ciężar będzie mu w tem przeszkodą, a przedewszystkiem, wielki obszar jego powłoki pohamuje jego szybkość.

Wszystko to zapowiada powodzenie na tem polu, lecz nie robiono jeszcze prób z pociskami, wyrzuconymi z balonu. Wiadomo przecież, że eksplozya dynamitu, wywołuje zaburzenia w powietrzu na odległości kilku kilometrów. A że balon ma wielką powierzchnię, więc skutki wybuchu mogą się jak najfatalniej na nim odbić. Projektowano rzucać pociski z przyrządem, opóźniającym wybuch, lecz w tym wypadku nieprzyjaciel będzie miał możność zapobiedz mu zupełnie.

To też niewątpliwie upłynie jeszcze bardzo dużo czasu, zanim balony ze sterem staną się bronią morderczą w ręku wrogich armii.

Mały fejleton.

Decyzya kardynała Puzyny, zabraniająca pochowania Słowackiego na Wawelu, dała naszej prasie radykalnej obfity karm dla ostrych i coraz namiętniejszych ekskursyi przeciwko biskupowi krakowskiemu „nawet więcej", a przeciwko instytucyom katolickim w tonie ogromnie stanowczym i —decydującym.

Między innemi „Kuryer Lubelski" zamieścił list niejakiego p. Woronieckiego, w którym autor tak pisze:

„W roku (jeżeli się nie mylę) 1903, łącznie z wycieczką galicyjską pojechało do Rzymu kilkunastu podlaskich unitów, którzy zanieśli papieżowi adres, donoszący o uciskach religijnych i prosząc o dyplomatyczną pomoc, adres ten opatrzony był tysiącami podpisów. Grupą podlaską opiekował się specyalnie ks. K. pochodzący z Litwy, a mieszkający wówczas w Krakowie, gdzie z amatorstwa studyował w uniwersytecie historyę. Kiedy powrócił z Rzymu, został wezwany przez kardynała Puzynę w sprawie urzędowej. Z chwilą zjawienia się ks. K., kardynał zażądał od niego pokazania dowodów, że jest on rzeczywiście księdzem. Skoro Puzyna dowody te otrzymał do ręki, począł wymyślać księdzu K., że jeździł do „Rzymu z „buntowniczą" wycieczką", że miesza się nie do swoich rzeczy (a więc ksiądz pomagający niemym w obronie ich religijnych uczuć, spełnia nie „swoje" rzeczy), że unitom „nie dzieje się żadna krzywda" i t. p. Obsypawszy, Bogu ducha winnego księdza, gradem wymysłów, zażądał kardynał od księdza K. aby ten w przeciągu trzech dni wyjechał z Krakowa, i doniósł mu gdzie się znajduje, a wówczas to Puzyna odeśle mu jego papiery. Ksiądz K. kategorycznie się temu oparł i napisał natychmiast o całej sprawie do Rzymu. Sprawiedliwość prawdopodobnie zwyciężyła, bo ksiądz pozostał jeszcze [illegible] w Krakowie [illegible] z Krakowa".

Jak dotąd jest to sprawa z osobistym nastrojem i osobistemi zapatrywaniami ks. Puzyny... Zawiera ona w sobie rzeczy dziwne, [illegible] „człowieka" i niema nic wspólnego z godnością biskupią, którą ks. Puzyna w danej chwili piastuje.

Takie atoli postanowienie kwestyi ani panu Woronieckiemu, ani wojującym Kuryerom nie wystarcza.

Po zanotowaniu bowiem powyższego faktu p. Woroniecki ubiera się w togę reformatora społecznego i z zupełną powagą rzuca taką radę:

„Jeżeli sejm galicyjski w większości swej składa się z prawdziwych ludzi, to pierwsza sesya jego powinna wydać wiekopomną uchwałę: „Katedra na Wawelu jest własnością kraju i wydział krajowy jest jej gospodarzem". Pan Puzyna jest w katedrze tylko lokatorem, zawiadującym ceremoniami nabożnemi".

Jak widzimy smutna ta i tak nieopatrznie wystosowana sprawa ma już i swoją — humorystykę.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (6) Agrypiny P. M. Zenona M.
Jutro 24 (7) *Narodzenie św. Jana Chrzciciela.*

Wschód słońca godz. 3 m. 56.
Zachód słońca godz. 8 m. 12.
Długość dnia godz. 16 m. 1.

— **W sprawie ziemstw.** Wczoraj przybyli do Kijowa z Petersburga: urzędnik do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych Bułhakow i urzędnik do szczególych zleceń przy głównym zarządzie do spraw gospodarstwa miejscowego Milaszkiewicz, którzy wezmą udział w opracowaniu danych o składzie wyznaniowym i narodowościowym ludności kraju Południowo-Zachodniego. Dane te potrzebne są prezesowi Rady Ministrów P. Stołypinowi dla przedłożenia Dumie państwowej projektu prawa o wprowadzeniu do kraju Poł.-Zach. samorządu ziemskiego,

— **Narada w sprawie ziemstw.** Wczoraj w lokalu Izby skarbowej odbyła się pod przewodnictwem zarządzającego izbą Łastoczkina narada specyalna w sprawie wprowadzenia w 9 guberniach zachodnich instytucyi ziemskich. W naradzie przyjmowali udział przybyli z Petersburga: urzędnik do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych Bułhakow, oraz urzędnik do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie do spraw gospodarstwa miejscowego Milaszkiewicz.

Przedmiotem narad wczorajszych była kwestya podatków ziemskich i zestawienie danych statystycznych co do ilości osób, które płaciłyby takowe.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej zrana odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego, przy udziale przybyłych z Petersburga urzędników, narada nadzwyczajna, poświęcona rozpatrzeniu innych kwestyi, związanych z zamierzonem wprowadzeniem instytucyi ziemskich. W naradzie tej wezmą udział: wice-gubernator kijowski, prezes zarządu ziemskiego, powiatowi marszałkowie szlachty, mirowi pośrednicy, członkowie stali instytucyi włościańskich oraz inspektorowie podatkowi.

— **Wydelegowanie.** Dyrektor departamentu rolnictwa hr. P. Ignatjew ma być wydelegowanym do gub.: kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, besarabskiej i chersońskiej dla zapoznania się ze stanem szkół rolniczych i stacyi doświadczalnych.

— **Przyjazd ministra komunikacyi.** Dnia 25 b. m. pociągiem № 6 bis przybędzie do Kijowa minister komunikacyi S. Ruchłow. Tego samego dnia minister wyjedzie do Połtawy.

— **Ogłoszenia na stacyach.** Gubernialny inspektor lekarski zwrócił się do głównego lekarza kolei Poł.-Zach., oraz do zarządu towarzystwa żeglugi po Dnieprze i jego dopływach o usunięcie na stacyach nieocenzurowanych przez zarząd lekarski ogłoszeń o środkach lekarskich i zakładach leczniczych, i przedsięwzięcie środków na przyszłość, aby zarząd żandarmeryi pozwalał na wywieszanie ogłoszeń podobnych po uprzedniem ocenzurowaniu ich w zarządzie lekarskim.

— **Bank w Berdyczowie.** Rada Banku Państwa zawiadomiła naczelnika gubernii o powzięciu zamiaru otworzenia oddziału Banku Państwa w Berdyczowie, o ile miasto ofiaruje bezpłatnie na ten cel lokal lub przynajmniej grunt pod budowę gmachu dla oddziału.

— **Konkurs.** Wczoraj w ratuszu odbył się konkurs na budowę gmachu biblioteki publicznej w ogrodzie Cesarskim. Suma, wyznaczona przez radę miejską za budowę biblioteki, wynosiła 117 tys. rb. Współubiegający się dolicytowali ją do 97 tys. Tę kwotę ofiarował przedsiębiorca Iljuszin. Gmach biblioteki publicznej zostanie wzniesiony według detalicznego projektu Kriwoszejewa. Fasada gmachu będzie wykonana według projektu Hawela, złożonego na konkursie projektu.

— **Jedwabnictwo.** Zarząd ziemski wydelegował 2 instruktorów jedwabnictwa dla zakupów kokonów, które będą następnie rozpowszechnione między włościanami. Główne partye mają być zakupione w Trypolu gub. kijowskiej, gdzie ta gałęź przemysłu jest bardzo rozwinięta. Cały zysk, osiągnięty na tej operacyi, zostanie obrócony na dalszy rozwój hodowli jedwabników.

— **Walka z gąsienicą.** Powrócili do Kijowa 3 ziemscy ogrodnicy, którzy byli delegowani do powiatów humańskiego, kaniowskiego, lipowieckiego dla walki z gąsienicą. Akcya ich w tym roku była znacznie ułatwiona, ponieważ w tym roku ukazały się pasożyty gąsienic — tachiny, szerzące wśród gąsienic straszne zniszczenie. W czasie objazdu ogrodnicy oprócz zaznajamiania włościan ze sposobami tępienia robactwa uczyli ich hodowli i sadzenia drzew owocowych.

— **O spis inwentarzy.** Na mocy par. 9 umowy między miastem a Tow. tramwajowem, ostatnie obowiązane jest co roku przed 1 maja składać w zarządzie miejskim szczegółowe wykazy inwentarzy ruchomych i nieruchomych. Dotychczas zarząd tramwajowy ani razu nie złożył żadnych wykazów, nadsyłane zaś sprawozdania rachunkowe nie zawierają danych, charakteryzujących stan Tow. Wobec tego zarząd miejski postanowił zarządzić rewizyę faktyczną urządzeń Tow. W tym celu został wydelegowany inżynier p. Ornacki, który w tych dniach ma rozpocząć rewizyę. Zacznie się ona od głównej stacyi maszyn.

— **Rozkosze tramwajowe.** O rozkoszach podróży tramwajami do „Puszczy Wodnej" pisano już niejednokrotnie w dziennikach miejscowych. Pomimo to osoby, które w ubiegłą niedzielę zdecydowały się odbyć tę drogę, przekonać się mogły, że niewiele się wprawdzie zmieniło tam na lepsze, lecz troskliwe o dobro publiczności towarzystwo tramwajowe zorganizowało szereg nowych niespodzianek.

Wozy, odchodzące z Kijowa około czwartej po południu, już dojeżdżając do placu Piotra i Pawła, zatrzymywały się co parę minut dla braku prądu, wreszcie pod górą w lesie miejskim zatrzymywały się na czas dłuższy.

Ów brak prądu dał się szczególniej odczuwać w godzinach wieczornych. Wskutek zwolnienia ruchu wagony nie mogły zmieścić odjeżdżających, jedni musieli stać przez całą drogę, drudzy walczyli o miejsce, jak na premierę.

W rezultacie ściśnięci pasażerowie musieli się zdobyć na dwie godziny cierpliwości dla odbycia podróży, która trwać powinna godzinę i minut kilkanaście.

Że towarzystwo traktuje w ten sposób publiczność, to rzecz nienowa, lecz że komisya tramwajowa rady miejskiej nie może zdobyć się na skuteczniejszą obronę mieszkańców Kijowa przed lekceważącem traktowaniem ich praw—to już jest dziwniejsze.

Rozkosze komunikacyi tramwajowej przyczyniły się do tego, że obecnie znaczna część willi w Puszczy jest niezamieszkała, jeżeli właściciele ich będą w dalszym ciągu tak cierpliwie traktować zwyczaje, panujące w administracyi tramwajowej, za parę lat mało kto zdecyduje się zamieszkać w Puszczy po to, aby dziennie tracić przeszło cztery godziny czasu na podróż do letniska i z powrotem.

— **Samochody w Kijowie.** Na skutek podanej przed kilku dniami skargi dorożkarzy, prezydent miasta zawiadomił gubernatora, iż zarząd miejski wydał 19 pozwoleń na samochody dla użytku prywatnego, 11 dla użytku publicznego, 2 dla sztabu kijowskiego okręgu wojennego i 1 dla zarządu dróg Poł.-Zach. Kwestya zastosowania prawideł dla dorożek do samochodów nie była dotąd podnoszona, gdyż komunikacya samochodowa dopiero zaczyna się rozwijać w mieście, i stosuje się do niej tylko postanowienie obowiązujące rady miejskiej o uporządkowaniu ruchu miejskiego, przyczem tak prywatne, jak publiczne automobile opłacają na korzyść miasta po 1 rb. 50 kop. od konia parowego. Z rozwojem ruchu samochodowego dojrzewa konieczność opracowania prawideł dla dorożek-samochodów, oraz powiększenie opłaty od nich na rzecz miasta. Porównywując dorożki zwykłe i samochodowe i znajdując, że automobile przedstawiają ulepszony sposób komunikacyi, nie można nie nabrać przekonania, że samochody stoją wyżej od dorożek zwykłych i rozpowszechnienie się ich jest bardzo pożądane i dlatego jakiekolwiek ograniczenia i utrudnienia w tym względzie sprzeciwiałyby się interesom ludności miejscowej.

— **Wzmocnienie policyi miejskiej.** W celu wzmocnienia na czas jakiś policyi miejskiej w Kijowie sprowadzono strażników z 7 powiatów gub. kijowskiej i policyantów z miasteczek. Wszystkich ulokowano przy cyrkułach.

— **Wycieczka do Bułgaryi.** Istniejący w Kijowie komitet wycieczek do Bułgaryi organizuje w roku bieżącym dwie wycieczki do Bułgaryi dla uczni i nauczycieli. Jedna z nich wyrusza z Kijowa 5-go—druga 10 go lipca. Każda z nich potrwa około 2-ch tygodni. Koszta wyniosą po 30 — 35 rb. od osoby. Osoby postronne będą płaciły o 15—20 rb. więcej.

— **Wykopaliska.** We wschodniej części obejścia cerkwi Diesiatinnej wykopano wczoraj trzy groby, pochodzące, jak przypuszcza prowadzący roboty p. Milejew, z wieku XIV i XV-go. Znalezione szkielety znajdowały się w trumnach sosnowych, zupełnie już przegniłych. Podczas kopania trafiono na przejścia podziemne, zrobione w ub. stuleciu przez Anienkowa. Ze znalezionych szkieletów zdjęto fotografie, poczem przystąpiono do dalszych robót w nadziei dokopania się do grobów z epoki Włodzimierskiej. W bieżącym tygodniu spodziewany jest przyjazd prezesa Cesarskiej komisyi archeologicznej hr. Bobryńskiego i członka jej Farmakowskiego.

— **W sprawie zwężenia Kreszczatiku.** Rada gospodarzy klubu właścicieli domów zwróciła się do gubernatora z przedstawieniem, w którem wykazuje, iż przebrukowania i zwężenia Kreszczatiku dokonywuje komisya brukowa bez wypracowanego uprzednio projektu; zwężenie ulicy grozi, zdaniem petentów, zatapianiem piwnic podczas deszczów i t. d. Dlatego rada klubu prosi o jaknajprędsze sporządzenie projektu zmiany bruku na Kreszczatiku i zatwierdzenie go przez wydział budowlany zarządu miejskiego lub zarządu gubernialnego.

— **Zwężenie Kreszczatiku.** Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska większością 30 przeciwko 18 głosów uchwaliła pozostać przy dawnej uchwale zwężenia Kreszczatiku do szerokości 10,20 sąż., z tem, że rozszerzenie chodników musi być dokonane kosztem właścicieli kamienic.

— **Zwiększenie nadzoru technicznego.** Rada miejska uchwaliła większością 25 przeciwko 23 głosów na zwiększenie personelu wydziału brukowego wyasygnować 4,000 rb.

— **Komisya kontrolująca bruki.** W skład komisyi kontrolującej roboty brukowe weszli pp.: Ekster, Bryczkin, Ziwał. Uchwalono, że członkowie komisyi pełnią swój urząd bezpłatnie. Pp. Falberg, Orgis von Rutenberg, i paru innych zaprotestowało przeciw postawieniu swej kandydatury.

— **Z gimnazyum Bejtel.** Wczoraj udała się do kuratora kijowskiego okręgu naukowego deputacya rodziców uczenic gimnazyum Bejtel, którzy prosili p. Ziłowa o pozostawienie na przyszły rok szkolny 7 klasy tego gimnazyum, aby tym sposobem umożliwić uczenicom tej klasy ukończenie gimnazyum. Kurator odpowiedział, iż w zasadzie nic nie ma przeciwko temu, ostatecznej zaś odpowiedzi udzieli za kilka dni.

— **Protest.** Komisya tramwajowa uchwaliła zwrócić się do ministra wojny i generał-gubernatora z protestem przeciw postępowaniu komendanta twierdzy kijowskiej, uniemożliwiającego stawianiem niewykonalnych warunków budowę linii tramwajowej w dzielnicy „Zwierzyniec".

— **Komitet handlu i manufaktury.** Z powodu upłynięcia terminu pełnomocnictw członków komitetu kijowskiego handlu i manufaktary na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyborów nowych członków. Otrzymali największą ilość głosów pp.: Chanienko, Ditiatin, A. Kobiec, Bryczkin, Zajcew, Rozow, Nowikow i Czokołow. Wszyscy pomienieni członkowie weszli do składu komitetu.

— **Komisya kompromisowa.** W myśl uchwały rady miejskiej, powziętej na poprzedniem zebraniu, dokonano wyborów członków komisyi kompromisowej, mającej za zadanie pertraktacye z Tow. wodociągów o umiastowienie przedsiębiorstwa. Weszli do niej pp.: Brzozowski, Gołubiatnikow, Ždanowski, Zajcew, Smulski, Falberg.

— **O miasto „Aleksandrya."** Gubernator zasięgnął opinii naczelnika kijowskiego okręgu inżynierskiego i dyrektora korpusu kadetów w sprawie projektowanego włączenia w obręb nowego miasta „Aleksandryi" gruntów, należących do zarządu inżynierskiego w Protasowym jarze, pod młynem wojskowym, pod Bajkowym laskiem, instytutu bakteryologicznego, kadeckiego lasku oraz korpusu kadetów.

— **„Gradonaczalstwo" w Kijowie.** Naczelnik kraju zwrócił się do gubernatora o jaknajprędsze przedstawienie wiadomości co do udziału miasta w wydatkach na utrzymanie projektowanego w Kijowie „gradonaczalstwa".

— **Sprawa radnego Demczenki.** Z powodu notatki w petersburskiem „Słowie" o budowaniu w Kijowie nowych bruków, zawierającej insynuacyej, akoby prezes komisyi brukowej, radny Demczenko „bez wiadomości rady miejskiej" zapomocą różnych „sztuczek" oddał roboty brukowe przedsiębiorcy Kruszewskiemu na nadzwyczaj niedogodnych dla miasta warunkach, główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego zażądał od gubernatora kijowskiego szczegółowych wiadomości i opinii jego w tej sprawie.

— **Narada.** Wczoraj w zarządzie gubernialnym pod przewodnictwem wice-gubernatora M. Czychaczewa, w obecności gubernialnego inspektora więziennego Bronfelda, policmajstra i sprawnika pow. kijowskiego, odbyła się narada w sprawie organizacyi ochrony więźniów podczas przeprowadzania ich ze stacyi kolejowej do więzienia transportowego, oraz z tego ostatniego do różnych miejscowości pow. kijowskiego.

— **Zasłabnięcia.** Onegdaj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 10 chorych z oznakami ostrych cierpień gastrycznych, wczoraj takich chorych do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 11 chorych, do Kiryłowskiego 1. Zarazków cholery w wydzielinach ich nie znaleziono.

— Epidemia tyfusu plamistego spadła. W ubiegłym tygodniu stwierdzono w szpitalach miejskich zaledwie 2 wypadki tej choroby. Zmniejsza się również tyfus powrotny.

OSOBISTE.

— Pomocnik dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego bar. A. Zalca wczoraj zrana wyjechał do Połtawy.

— ZAKOŃCZENIE STRAJKU w CHATEAU DE FLEURS. Po 7-dniowym strajku kelnerzy restauracyi w «Château de fleurs» wczoraj rozpoczęli rokowania z zarządzającym restauracyą p. Chrzanowskim, który zadosyćuczynił ich żądaniom. Tym sposobem zatarg nareszcie został załagodzony i kelnerzy wieczorem dnia wczorajszego przystąpili do pracy.

— KARY PIENIĘŻNE. Właściciele składów broni Winer i Weczora skazani zostali na 500 rb. grzywny, Kurowski zaś i Kamiński na 300 rb. za nieporządne prowadzenie ksiąg rachunkowych, wykazujących ilość naboi i broni.

— SPRAWCĄ MORDERSTWA, dokonanego na kucharce pp. Ludmerów, E. Mokrakowej, jest nieschwytany dotychczas ślusarz p. Żygajło. Morderca kochał się w kucharce, wyznawał jej kilkakrotnie swą miłość, ale Mokrakowa pozostawała obojętną. Żygajło kilka razy groził kucharce, że ją zabije i w d. 20 b. m. groźbę swą w czyn wprowadził. Skorzystawszy z chwili, gdy Ludmerów w domu nie było, Żygajło dał do Mokrakowej wystrzał i trafiwszy w serce, położył ją na miejscu. Dokonawszy zbrodni, morderca uciekł i dotychczas policya nie trafiła na jego ślad.

— KRADZIEŻE. N. Kostianyjowi przy ulicy M. Błagowieszczeńskiej Nr. 75 skradziono 80 rb.

W Parku S. Frołowowi skradziono dewizkę wartości 70 rb.

W domu Nr. 20 przy ul. Włodzimierskiej dwaj złodzieje przedostali się do mieszkania Kisliczuyja, ale spłoszeni, uciekli bez śladu.

Na Padole stójkowy zaaresztował M. Kosiuka, u którego znalazł skradzioną harmonię.

— POŻARY. Wczoraj po południu wybuchł pożar w budującym się domu 4-piętrowym przy ul. Pieszczanej Nr. 4 na Szulawce. Ogień ukazał się najpierw na najwyższem piętrze i w jednej chwili ogarnął strych, a później stopniowo cały dom. Stąd płomienie przerzuciły się na drewnianą oficynę i drewniany skład. Po godzinie uciążliwej pracy strażakom udało się ogień umiejscowić. Spaliło się jednak całe wewnętrzne urządzenie domu.

Onegdaj w obejściu Nr. 45 przy ul. W. Mostickiej spalił się dom drewniany, należący do p. S. Fijałkowskiej.

Nad Dnieprem spaliły się drwa, należące do Sz. Feldmana.

— NIEUDANE ZABÓJSTWO. W domu Nr. 17 przy ul. Basejnej syn właściciela domu J. Kałaszenkow próbował zadusić stróża Tiszczenkę, ale ten zdołał się obronić. Niedoszły morderca został aresztowany.

— UTONIĘCIE. W niedzielę wieczorem utonął w Dnieprze kąpiący się 10-letni Michał Gonczarow. Malca wydobyto z wody już bez życia.

— KRWAWE STARCIE. W domu Nr. 12 przy szosie Brzeskiej doszło do starcia między F. i P. Dudarami. W czasie bójki jeden z nich został raniony nożem.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Onegdaj zmarł nagle właściciel sklepu spożywczego P. Czernyj. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na Diehtieriewskim zaułku na Łukjanówce Zinaida R. próbowała sobie odebrać życie przez powieszenie. Na szczęście w porę wydobyto ją ze stryczka.

Z SĄDÓW.

Zatwierdzenie wyroku.

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zatwierdził wyrok w sprawie Andrzeja Kożewnikowa i Iwana Filipowa, skazanych na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za zabójstwo Aleksego Limarenki w Charkowie.

TEATR I MUZYKA.

Benefis Berglera.

Dnia 18 b. m. w ogrodzie kupieckim odbył się benefis znanego artysty skrzypka P. Berglera, ucznia Szewczyka i Iochima, na którym benefisant wystąpił ako solista.

W sztuce «Horanaise» Saint-Saens'a artysta wykazał świetną technikę i temperament, jakim się wogóle odznacza gra P. Berglera. Znacznie słabiej był wykonany polonez Wieniawskiego — nawet rytm nie był zachowany—ale to z przyczyn zupełnie niezależnych od artysty.

A.

KRONIKA POLSKA.

— **Jury wystawy w Częstochowie.** Specyalna komisya pod przewodnictwem pp.: Kaz. Obrębowicza i Ign. Ettingera dla ułożenia listy sędziów wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie ukończyła swe prace.

W porozumieniu z Tow. przemysłu ludowego, Tow. hygienicznem, kołami i wydziałami Stowarz. techników, komisya przesłała komitetowi wystawy następującą listę sędziów.

Górnictwo, urządzenia górniczo-hutnicze i literaturę produkcyi mineralnej: Adamieccy Karol i Wiktor, Knabe Al., Łempicki Michał, Kondratowicz Hieronim, Kontkiewicz Stan., Korwin-Krukowski Henryk, Smitkowski Alfred, Popowski Tad., Grabiński Mieczysław i Strasburger Julian z Dąbrowy Górniczej, Kosiewicz Stan. z Zaporoża—Kamienskoje (gub. ekaterynosławska).

Dla motorów wszelkiego rodzaju, maszyn i narzędzi tkackich, ślusarskich, kowalskich, stolarskich i t. d.: Appel Julian, Tepicht Marceli, Kojusa Józef, Bystydziński Stefan, Słucki Adam, Ruśkiewicz Tomasz, Lutosławski Maryan, Okolski Stan., Piotrowski Jan, Rosman Ludwik, Załęski Bron., Mosdorf Kaz., Kühn Alfons, Borman Stan., Brandel Wacław, Maciejewski Wład., Natanson Edward, Jochalski Wład., Karasiński Leon, Podworski Aleksander, Potworowski Karol, Arkuszowski Jan z Łodzi i Jung Alfons Karol z Sosnowca.

Dla przemysłu włóknistego: Grabowski Antoni i Ignacy Bendetson.

Dla przemysłu ceramicznego i szkła: Pawłowicz Kazimierz, Rakowski Julian, Langner Edmund, Dobrowolski August i Teichfeld Arnold.

Dla przemysłu metalowego: Mirowski Józef, Geisler Edward, Gerlach Emil, Strzeszowski Piotr, Gin-

sberg Aleksander, Petsch Bron., Łatkiewicz Wład., Badziński Włod. i Lisiecki Stan.

Dla przemysłu drzewnego: Martens Gustaw, Horn Maksym. i Fanus Adolf z Zawiercia.

Dla przemysłu skórnego: Przyszychowski Felicyan, Temler Jan Maurycy, Pfeifer Mieczysław i Domański Emilian z Lublina.

Dla przemysłu papierniczego, introligatorskiego i zakresu drukarstwa i litografii: Tyborowski Tomasz Edmund, Przetaczyński Ludwik, Nowicki Stefan, Wierzbicki Bolesław, Kasprzykiewicz Feliks i Rundo Zygmunt.

Dla przemysłu chemicznego łącznie z wyrobami przemysłu farmaceutycznego: prof. Boguski Józef Jerzy, Leppert Wład., Biberstein Romuald, Drozdowski Henryk, red. «Chemika Polskiego» Bolesław Miklaszewski.

Dla przemysłu rolniczego i przedmiotów spożywczych: Mutniański Michał, Boczkowski Czesław, Nowakowski Leon, Sułkowski Gustaw z Białej (gub. siedleckiej) i Broniewski Bohdan z Lublina.

Dla rolnictwa: Skotnicki Czesław, Ponikowski Antoni, Nieniewski Apoloniusz.

Dla szkolnictwa technicznego i budowy szkół, ochronek, ogródków freblowskich, kolonii wakacyjnych: Holewiński Józef, Świda Emil, Wawrzykiewicz Edward, Korwin-Krukowski Henryk.

Dla działu zdrowotności i publicznych urządzeń sanitarnych i mieszkań: Drzewiecki Piotr, Obrębowicz Kaz. i Radziszowski Ignacy.

— **W szkole sztuk pięknych dla kobiet** Maryi Niedzielskiej w Krakowie (ul. Kolejowa 3) odbyła się d. 1 b. m. n. st. wystawa prac uczennic oraz przyznanie przez grono profesorów nagród, które otrzymały: medal srebrny Julia Jonscher-Lipińska z Warszawy za studya olejne; medal bronzowy Ludwika Kraskowska z Krakowa (st. olejne i rzeźby); listy pochwalne: Wanda Krahelska z Litwy (rzeźba), Halina Kwapińska z Warszawy (ol.), Ewa Orlikowska z Ukrainy (rys.), Helena Malecka z Krakowa (rys.); wzmiankę zaszczytną: Alicya Rosenblattówna z Krakowa (ol.).

Nowy rok szkolny rozpocznie się z dniem 1 października. Otwarty będzie nowy dział szkoły, sztuki dekoracyjnej, pod kierunkiem art. malarza p. Jana Bukowskiego.

— **O 12,000,000 rb. dla Wilna.** Jak nam donoszą, prezydent miasta Wilna, p. M. Węsławski, przebywający obecnie na kuracyi w Marienbadzie, toczył rokowania z kilku przedstawicielami kapitalistów zagranicznych w sprawie 12 milionowej pożyczki miejskiej. Układy dotychczas nie doprowadziły jeszcze do wyników dodatnich.

— **Nowe pismo.** Z funduszów obywatelskich powstaje w Kielcach nowe pismo pod nagłówkiem «Głos Kielecki». Na stanowisko redaktora powołany został p. Bolesław Janusz Kołtoński, pom. adw. przys., do niedawna współpracownik warszawskiej «Młodości».

— **Język polski w seminaryach nauczycielskich.** Z dn. 1 lipca wchodzi w wykonanie prawo, które w swoim czasie narobiło wiele hałasu w Radzie Państwa, mianowicie prawo wykładania języka polskiego w seminaryach nauczycielskich warszawskiego okręgu naukowego.

Od powyższej daty, a faktycznie od nowego roku szkolnego w seminaryach nauczycielskich: w Jędrzejowie, Solcu, Siennicy, Wymyślinie i Łęczycy utworzone będą posady nauczycieli etatowych języka polskiego z pensyą 350 rb.

Takie same wykłady, ale tylko dla osób, które sobie tego życzą, będą utworzone w seminaryach nauczycielskich w Chełmie i Białej. Jednocześnie utworzona zostaje posada etatowa nauczyciela języka litewskiego w seminaryum nauczycielskiem w Wejwerach z pensyą 600 rb.

Na utrzymanie nauczycieli etatowych języka polskiego w pomienionych seminaryach od r. 1910 przeznaczono 3,550 rb. rocznie.

— **«Ekonomista».** Zeszyt 2-gi w r. b. zawiera następujące prace: Henryka Wiercińskiego «Opis statystyczny większej własności ziemskiej w pow. puławskim, gub. lubelskiej», Ludwika Włodka «Polskie kolonie rolnicze w Paranie», Jana St. Lewińskiego «Makiawelizm a kapitalizm», Emila Caspariego «Polska wielka własność ziemska w Księstwie Poznańskiem». Obfita kronika ekonomiczna, rolnicza, emigracyjna i współdzielcza, tudzież bogaty dział rozbiorów i sprawozdań dopełniają treść zeszytu.

— **Oddłużanie posiadłości ziemskiej** na kresach wschodnich. W Prusach rząd pruski już od dłuższego czasu [illegible] w Prusach Zachodnich dzieje się to na zasadzie osobnej ustawy. To samo zastosować rząd teraz zamierza do posiadłości ziemskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w tych powiatach Prus Zachodnich, które jeszcze nie korzystały z takiego dobrodziejstwa. [illegible] Nie każdy bowiem właściciel ziemski korzystać może z ułatwień przy oddłużaniu. Rząd tylko tym właścicielom ziemskich pozwoli, którzy nie zanadto jeszcze są zadłużeni. [illegible] Kto zabrnął już ponad 3/4 w długi, dla tego niema ratunku. [illegible]

Dotychczas już wiele podań zadłużonych właścicieli nadeszło do rządu. [illegible] by już d. 1 października r. b. [illegible]

Ażeby z tego urządzenia sami tylko niemcy korzystać mogli — pisze «Dziennik Poznański» — nie powiedziano nigdzie wyraźnie, [illegible]

— **Kara prasowa.** Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego redaktor «Nowej Gazety» skazany został na 200 rb. kary za artykuł p. t. «Widmo Chełmszczyzny w Dumie», pomieszczony w tymże dzienniku w dn. 6 z. m., w szczególności zaś za zawarte w tym artykule zdanie: [illegible]

— **Wybory wyborców do Rady Państwa.** W gmachu giełdy warszawskiej odbyły się onegdaj wybory dwóch wyborców do Rady Państwa z przedstawicieli handlu i przemysłu Królestwa Polskiego na miejsce ustępujących z kadencyi. Od komitetu giełdowego powołany został na wyborcę p. Władysław Żukowski, [illegible], od przemysłu — inż. Antoni Roszkowski. Wyborem przewodniczył p. Stanisław Rotwand. Wybory 4 członków Rady Państwa na miejsce ustępujących z powodu ukończonej kadencyi odbędą się w Petersburgu dn. 14 p. m.

— **Do Sztokholmu.** Rada warsz. Tow. przyjaciół pokoju postanowiła wziąć udział w kongresie międzynarodowym w Stockholmie, który odbędzie się w okresie od d. 29 sierpnia do d. 3 września b. r.

Dotąd jako delegaci zapisali się: [illegible] Do opracowania tych wniosków wybrano specyalną komisyę.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Na komitet budowy nowego kościoła (ul. Prozorna Nr. 13) od dnia 6-go maja do dnia 20 czerwca r. b. wpłynęły następujące ofiary: Adryanna Męczyńska pamięci rodziców Władysława i Serafiny Dolińskich 5 rb. — E. B. na ołtarz 5 rb. — Tołwińscy 25 rb. — Karol Etienne 50 kop. — Stanisław Krasowski 3 rb. — Antoni Z. 5 rb. — [illegible] 12 rb. 57 kop. — Józef Malinowski 10 rb. — S. i A. pamięci siostry Otolii 100 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami 501,114 rb. 71 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Wyścigi kłusaków.

Dzień 5-ty.

Niedzielne wyścigi dostarczyły prawdziwym sportsmanom przyjemnej niespodzianki.

W biegu 10-ym «Byczek Żełannyj» w. Alferowa przebiegł dystans 1½ w. w 2 m. 21¾ s., bijąc tem samem dotychczasowy rekord na tym dystansie 2 minut 24 sekund.

Prawdziwym «fuksem» był w biegu IV-ym «Utios», za którego totalizator podobno wypłacał 355 rub.

Rezultat wyścigów:

Bieg I 1½ w. — 1) «Dośpiech» 2 m. 31¾ s., 2) «Biedniażka.»

Bieg II 1 w. — 1) «Utios» — 1 m. 45 s., 2) «Drużok», 3) «Kumir.»

Bieg III 1½ w.— 1) «Atamansza,» 2) «Wjuga», 3) «Teleskop.»

Bieg IV 3 w. — 1) Kejton» — 5 m. 8¾ s., 2) «Blondel», 3) «Nrawstwiennaja».

Bieg V 1½ w. — 1) «Byczok Żełannyj» — 2 m. 21¾ s., 2) «Śmiercz», 3) «Posył.»

Bieg VI 1½ w. — 1) «Prelestnaja»—2 m. 27 s., 2) «Znatok». 3) «Priboj».

Bieg VII 1½ w. — Handicap sekundowy — 1) «Atamansza» (5¼ s. for.) —2 m. 29¾ s., 2) «Graczyk» (bez for.,) 3) «Koszawoj» (3¾ s. for.)

Bieg VIII 1½ w.— 1) «Kumir» — 2 m. 26¼ s., 2) «Dalila,» 3) «Prosti.»

Bieg IX 1 w.— «Czur mienia»—1 m. 50¾ s., 2) «Zadacza», 3) «Nuga».

Bieg X — Handicap — 1) «Zakuska» (2 w. 460 s.) — 4 m. 59 s., 2) «Aktor» (2 w. 380 s.) — 5 m. ½ s., 3) «Pieczuga» (2 w. 425 s.) — 5 m. 1¾ s.

Pogoda. Tor dobry. Publiczności dość dużo. Następny dzień wyścigów na czwartek 25 czerwca.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Przeciwko poczajowskiej kuźnicy.

Petersburg. — Prezes ministrów p. Stołypin otrzymał podobno od naczelnika kraju Poł.-Zachodniego specyalne zawiadomienie z wykazem szeregu artykułów treści niedopuszczalnej, zwróconych przeciwko osobom urzędowym, a drukowanych w „Poczajowskich Izwiestiach". Na skutek powyższego prezes Rady ministrów uprzedził redakcyę wspomnianej gazety, że nadal podobne wybryki tolerowane nie będą.

(Jak wiadomo „Poczajewskija Izwiestia" zostały przed niedawnym czasem skazane w drodze administracyjnej na 500 rb. grzywny, lecz dotąd takowej nie zapłaciły).

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. — „Petersburska Gazeta" zamieszcza rozmowę z jednym z krewnych szacha perskiego.

„Przekonany jestem, oświadczył on, że rewolucyoniści zwyciężą w Persyi.

„Saadarsad jest to przywódca rewolucyonistów bardzo popularny w Persyi. Inteligentny i wykształcony człowiek, jest on zapalonym bojownikiem wolności.

„Bachtiarzy jest to najdzielniejsze i najliczniejsze plemię, liczące milion ludzi.

Przywódca bachtiarów Sapechdar jest również człowiekiem bardzo inteligentnym. Jest on bardzo bogaty i wydał na rewolucyę kilka milionów z funduszów osobistych. Dowodzi on również wychodźcami z Kaukazu.

„Sattarchan, przywódca rewolucyonistów, jest kochany i szanowany przez cały naród".

Krewny szacha zaznaczył następnie, że panuje ogólne niezadowolenie persów z powodu interwencyi Rosyi.

Na zakończenie krewny szacha wyraził przekonanie, że fidaje zwyciężą i bez względu na wszystko, Persya odrodzi się.

Do „Now. Wrem." telegrafują z Londynu, że w kozackiej brygadzie w Persyi panuje rozłam wśród oficerów. Niektórzy z nich nie chcą bronić szacha.

Sytuacya szacha jest beznadziejna. Na wojska niepodobna liczyć. Szach błaga o pomoc konsula angielskiego i rosyjskiego. Zagarnięcie stolicy jest kwestyą dnia.

Petersburg. — „Swiet" powstaje na rząd za to, że posyłając Snarskiego do Persyi, poparł rewolucyę.

Teheran. — Około Mirobadu wre walka. Ruch rewolucyjny wzrasta z każdą chwilą. Według pogłosek, wśród rewolucyonistów są instruktorzy niemcy.

Petersburg. — Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram z Teheranu w ktorym donoszą, że bachtiarzy wzrastają nieustannie na siłach. Lachow ma tylko 800 kozaków, reszta znajduje się na prowincyi. Porażka Lachowa jest nieunikniona.

O mowę Milukowa.

Petersburg. — „Nowaja Ruś" zarzuca Milukowowi, że w przemówieniu na śniadaniu u lorda-mera występował, jako leader całej opozycyi parlamentarnej, a nie jako leader samych tylko kadetów.

Posłowie rosyjscy w Anglii.

Londyn. — W dniu wyjazdu delegacyi izb rosyjskich z Anglii we wszystkich pismach ma być wydrukowane podziękowanie delegacyi za gościnne przyjęcie.

Londyn. — Podczas obiadu u miliardera Astor'a Balfour w przemowie zaznaczył, że dla Rosyi niezbędny jest gabinet, w którym wszyscy ministrowie mieliby jednakowe poglądy, zadania i cele.

Delegacya parlamentu tureckiego.

Ateny. — Wyjechało stąd 17 posłów do parlamentu tureckiego, którzy na zaproszenie francuzów i anglików udają się do Londynu i Paryża.

Ze związku.

Petersburg. — „Petersburska Gazeta" zamieszcza rozmowę z jednym ze znaczniejszych związkowców. Mówił on jakoby, że wielkość związku jest mocno przesadzona. Pieniędzy niema, „opiekunowie" się odwrócili i niewiadomo czem zapłacić ostatnią karę, na którą skazano „Ruskoje Znamia".

Karyera Dubrowina skończona. Proces Juszkiewicza-Kraskowskiego przyniesie wiele niespodzianek nieprzyjemnych.

Wierzyciele żądają od związku zapłacenia długów, grożąc rewelacyami. Związkowcy obawiają się najwięcej rewelacyi Łariczkina, który wie o wielu rzeczach.

Oddziały prowincyonalne związku są przygnębione wiadomością o niepowodzeniu z uroczystościami połtawskiemi. Przyjezdnych mówców petersburskich z gniewem wypędzają.

Petersburg.—Rewelator występnej działalności związku narodu rosyjskiego, Prusakow, zamieszcza list w „Słowie", w którym oświadcza, że Dubrowin namawiał go do powrócenia do związku. Prusakow jednak Dubrowinowi odmówił.

Wymysły i sprostowania.

Petersburg. — „Rossija" zamieściła onegdaj kłamliwą wzmiankę, zaczerpniętą jakoby z gazety finlandzkiej, o zamiarze zatopienia „Sztandartu", wczoraj zaś zamieszcza bez ceremonii wręcz przeciwne doniesienie.

W „Rossiji" czytamy: „Na podstawie danych, zaczerpniętych z kompetentnego źródła, upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że ani żandarmerya, ani żadne inne władze nie otrzymały żadnych wiadomości o zamiarze zatopienia „Sztandarta". Doniesienie gazety finlandzkiej o tem jest kłamliwe".

Jak wiadomo już z depesz onegdajszych, w gazetach finlandzkich nie było podobnej wiadomości.

Pismo „Suomalainen Kansa" zamieściło powyższą wiadomość, jako przykład tego, co mogą wymyślić reakcyjne organy rosyjskie. „Rossija" artykułu do końca nie doczytała, wiadomość zacytowała, jako „stwierdzoną przez pisma finlandzkie", a teraz tę samą wiadomość sprostowuje.

Z synodu.

Petersburg. — Reakcyoniści synodalni, według słów pism stołecznych, organizują ogólnonarodowy protest przeciwko uszczupleniu praw kościoła prawosławnego.

W tym celu przygotowywane są deputacye i szereg adresów.

Wszystko to reakcyoniści pragnęli zużytkować podczas uroczystości kaszyńskich, lecz się to nie udało. Obecnie szukają w tym celu odpowiedniej okazyi.

W synodzie otrzymano wiadomości, że archireje miejscowi zalecają popierać wszelkimi sposobami przechodzenie katolików na maryawityzm; ich zdaniem, osłabia to katolicyzm i dlatego korzystne jest dla prawosławia.

List Tołstoja.

Moskwa. — Jeden z duchownych zwrócił się do Tołstoja z listem, w którym usiłował nawrócić go na łono kościoła.

„Russkoje Słowo" przytacza odpowiedź Tołstoja.

Tołstoj pisze:

„Drogi bracie! Pozwól mi dokonać reszty mego żywota, zachowując takie przekonania, do jakich doszedłem".

„Nic nowego..."

Petersburg. — Współpracownik „Birż. Wiedom." wypytywał prof. Najdienowa i gen. Kowańkę o wartość wynalazku Tatarinowa w dziedzinie awiatyki. Najdenow i Kowańko oznajmili, że wynalazek Tatarinowa — to nic nowego.

Różne.

Petersburg. — W Nizzy uwolniono dwoje rosyan: Annę Mejrus i Włodzimierza Terskiego, podejrzewanych o zamach na Fallieres'a. Wysłani oni zostaną z Nizzy.

Petersburg. — Na posiedzeniu akademii nauk jeden z akademików postawił wniosek obrania Mereżkowskiego na akademika. Według wiadomości „Now. Rusi", wniosek ze zgrozą odrzucono.

Petersburg. — Na prezesa zjazdu kapelanów prawosławnych mianowano episkopa Antoniusza, skrajnego, jak pisze „Now. Ruś", reakcyonistę.

Petersburg. — Maeterlinck napisał nową sztukę z życia Chrystusa, p. t. „Marya Magdalena".

(Od Agencyi Petersburskiej).

Tyflis. — Dnia 20 czerwca o godzinie 10-ej minut 5 wieczorem dało się uczuć dwukrotne wstrząśnienie ziemi, trwające po trzy sekundy.

Dorpat. — Estońska uroczystość muzykalna odbyła się z wielkiem powodzeniem. Brało w niej udział 2,700 śpiewaków, soliści i wielka orkiestra symfoniczna.

Sewastopol. — Odbyło się przedstawienie na rzecz rodzin tych, którzy zginęli podczas katastrofy na łódce „Kambala".

Samara. — Posłem do Rady Państwa od ziemstwa wybrany został marszałek szlachty Naumow.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby na cholerę zachorowało 68, zmarło 27 osób; ogółem chorych jest 677.

Petersburg. — Odbyło się ostatnie posiedzenie międzywydziałowej narady w sprawie wypracowanego przez ministerstwo handlu projektu ustawy o flocie ochotniczej. Zgodnie z opinią narady, urzędy w zarządzie floty, posady dyrektorów i inne mogą być zajmowane wyłącznie przez poddanych rosyjskich.

Wyjątki mogą być robione tylko w razie mianowania agentów i urzędników zagranicę i to za specyalnem pozwoleniem w każdym poszczególnym wypadku ministra handlu. Przy kompletowaniu załóg rezerwowi szeregowcy armii i floty mają pierwszeństwo. Flota ochotnicza ma pierwszeństwo przed innymi przedsiębiorstwami żeglugi przy przewożeniu ładunków wszystkich ministerstw. W końcu określono funkcye rady floty ochotniczej.

Petersburg. — Przyjechał do Petersburga nowy ambasador francuski George Louis.

Poseł u dworu króla szwedzkiego br. Budberg został mianowany ambasadorem w Madrycie. Na jego miejsce mianowano posła u dworu króla serbskiego, Siergiejewa.

Posłem w Belgradzie został były poseł w Teheranie, Hartwig, a do Teheranu mianowano radcę ambasady londyńskiej, Koziełł-Poklewskiego.

Petersburg. — Zniesiono stan ochrony nadzwyczajnej w Batumie i stan wojenny w całym Kaukazie, z wyjątkiem Tyflisu, powiatu tyfliskiego i pasa gruntów kolei zakaukaskich.

Kostroma. — Rozpoczął swe prace 4-ty prowincyonalny zjazd archeologiczny. Uczestniczy przeszło 200 osób.

Smoleńsk. — Jeden z pomocników senatora Garina przybył tu z Moskwy i dokonał rewizyi u fabrykanta skór, Peuznera, dostawcy intendentury moskiewskiej.

Petersburg. — Przyjechał namiestnik Kaukazu, ks. Woroncow-Daszkow.

Petersburg. — Podczas uroczystego obchodu rocznicy bitwy połtawskiej rozpocznie się budowa — zostanie położony kamień węgielny — nowego mostu przez Newę, a dnia 27 będzie otwarty pomnik Piotra I-go obok Admiralicyi.

Petersburg.—W dniu 22 czerwca Najjaśniejszy Pan opuścił skary i powrócił do Peterhofu.

Tambów.— Na posła do Rady Państwa obrano Andrejewskiego.

Berlin. — Niemiecki związek włościański zwrócił się do włościan niemieckich z obszerną odezwą, w której wypowiada się ostro przeciwko związkowi gospodarzy rolnych i reakcyjno-konserwatywnej dużej własności ziemskiej. Odezwa nazywa działalność związku gospodarzy rolnych wrogą w stosunku do włościan. Odezwa podpisana jest przez wielu włościan gospodarzy z różnych części Niemiec. Gazety konserwatywno-agrarne nie zamieściły odezwy.

Z powodu doniesień gazet, jakoby Niemcy pozostawiły Rosyi *carte blanche* w Persyi. „Süddeutsche Reichscorrespondenz" pisze: Ani na rejdzie „Standart", ani w innem miejscu Niemcy nie czyniły propozycyi w tym sensie. Dyplomacyi rosyjskiej wiadomo, do jakich celów dążą Niemcy w Persyi, a także, że Niemcy nigdy nie próbowały naruszyć zgody, będącej podstawą polityki rosyjskiej w Persyi.

Londyn. — „Times" pisze: Nota okólnikowa Rosyi do mocarstw w sprawie postępowania w Persyi odznacza się przekonywującą argumentacyą. My ze swojej strony nie widzimy przyczyn do niezadowolenia z kroku, który rosyanie uważali za swój obowiązek uczynić i który, naszem zdaniem, tłomaczy się zupełnie okolicznościami. Ubolewamy zarazem, że szaleństwo nacyonalistów perskich spowodowało kroki, których niedogodność nie budzi wątpliwości, co uznaje zarówno rząd rosyjski, jak i my.

Wiedeń. — Do „Cor. Bur." donoszą z Saloniki o ruchu wojsk. Oddziały kawaleryi w Prilepie, Welesie, Izatibie i okolicach otrzymały rozkaz skoncentrowania się w Monastyrze i połączenia się z oddziałami z Selfidże i Elesona. Wobec zaostrzonych stosunków z macedońskimi grekami spodziewane jest wprowadzenie stanu oblężenia.

Teheran.—Misye związkowe robią ostatnią próbę wstrzymania przelewu krwi. W nocy do Aliabadu do Syrdaru Assada pojechali dragomani Czurchil i attaché rosyjskiej misyi Romanowski. Do Jangijmanu wyjechał dragoman Baranowski. Major Stocks oświadczy atakującym, że dalsze następowanie wojsk pociągnie za sobą interwencyę obcych mocarstw.

Berlin. — Profesor Hergessel oświadcza w „Berliner Tageblacie" i „Berl. Lokal-Anzeigene", że o polarnej ekspedycyi na zeppelinowskim aerostacie z celem dosięgnięcia bieguna nie może być mowy. Hr. Zeppelin i Hergessel mają zamiar zorganizować li tylko wyprawę naukową dla zbadania nieznanych krajów północnych.

Londyn.—Do „Ag. Reutera" donoszą z Teheranu: W Szachabadzie doszło do starcia między kozakami szacha i rewolucyonistami pod przywództwem hilańskiego gubernatora Sepechdara. Kilku kozaków zostało zabitych. Szczegóły walki nieznane.

Metz.—O g. 8-ej zrana przybył tu „Zeppelin I".

Budapeszt.—Wobec tego, że Lukacs'owi nie udało się sformowanie gabinetu, ministerstwo Weckerle'go potrwa przypuszczalnie jeszcze czas jakiś, Weckerle wyjeżdża do Wiednia, gdzie cesarz udzieli mu audyencyi.

Berlin.—Z Mittel-Biberachu donoszą, że w sobotę o g. 11-ej wieczorem „Zeppelin 1-szy" ruszył w dalszą drogę w kierunku Metzu.

Londyn.—W Oksfordzie członkowie Dumy zwiedzili uniwersytet. W czasie śniadania, na ich cześć urządzonego, wicekanclerz wzniósł toast na cześć króla Edwarda i Najjaśniejszego Pana, jeden z profesorów—na cześć gości. Hr. Bobryński pił za rozkwit uniwersytetu Oksfordzkiego; profesor Winogradow, wykładający w Oksfordzie—za rozkwit uniwersytetów rosyjskich. Odpowiadał Milukow. Po zabawie u Winogradowa członkowie Dumy wyjechali do Londynu.

Teheran. — Z Kumu wystąpili bachtiarzy pod przywództwem Syrdara Assada. Wysłany przeciw niemu oddział bachtiarski, będący na służbie szacha również przeszedł na jego stronę. Szach wezwał przedstawicieli Anglii i Rosyi dla omówienia sytuacyi.

Berlin. — Parlament przyjął w drugiem czytaniu projekt prawa, ustanawiający podatek na żytniówkę, konsumowaną wewnątrz kraju, w rozmiarze 150 marek za hektolitr, a na wywóz 125 marek za hektolitr. Podatek od wyrobów perfumeryjnych i opłaty eksportowe od tych produktów zostały jednogłośnie odrzucone.

Gastein. — W obecności cesarza Franciszka Józefa otwarto linię kolei Spittal-Gastein, ostatnią z sieci nowych kolei alpejskich.

Londyn.— Główny właściciel „Times'u", wydawca „Daily Telegraph" lord Northcliff, urządził na cześć posłów do Dumy śniadanie i „garden party" w swoim zamku podmiejskim, gdzie zebrali się przedstawiciele poważnej prasy angielskiej, wielu posłów do parlamentu i wybitni działacze polityczni.

Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że serdar Asad z 1,000 ludzi znajduje się o 12 mil od Szachabadu i zamierza połączyć się z oddziałami Sepechdara. Według pogłosek, miał on odpowiedzieć wysłańcowi ambasadora angielskiego, że nie zamierza on przedsiębrać jakichkolwiek kroków przeciwko szachowi i że zamiary jego są pokojowe.

Paryż. — Z powodu noty rosyjskiej „Temps" uznaje konieczność przedsięwzięcia przez Rosyę kroków dla ochrony misyi, życia i mienia europejczyków i uważa działalność jej za poprawną z międzynarodowego punktu widzenia.

New-Port. — Podczas budowy nowego doku pękła tama, skutkiem czego 50 robotników zostało zasypanych; z tych 26 zdołano uratować.

Tokio. — Posłowie, przekupieni przez trust cukrowy, skazani zostali na więzienie.

Berlin. — Według informacyi agencyi Wolfa, cesarz Wilhelm wyruszy w swą zwykłą podróż na północ nieco później, niż to było w projekcie. Odłożenie podróży tej znajduje się przypuszczalnie w związku z kryzysem kanclerskim.

Konstantynopol. — Sułtan udzielił Zinowjewowi pożegnalnej audyencyi.

Budapeszt.— Według wiadomości „Correspondenz Bureau" rada ministrów uznała, że zadośćuczynienie życzeniom monarchy, ażeby gabinet, który otrzymał dymisyę, pozostał u władzy do jesieni, sprzeciwiałoby się konstytucyi. W myśl zasady odpowiedzialności ministrów byłoby pożądane, ażeby został mianowany gabinet przejściowy. Gdyby gabinet ten nie potrafił załagodzić kryzysu—wyjdzie jesienią do dymisyi.

Uchwałę powyższą ferowały trzy stronnictwa koalicyjne i jeżeli monarcha ją zaaprobuje, będzie mianowany ponownie gabinet Weckerle'go w charakterze tymczasowego.

Berlin. — Parlament rzeszy odrzucił główny artykuł rządowego projektu prawa o państwowych prawach przy spadkobraniu, a także inne artykuły projektu o spadkach.

Wiedeń. — Cesarz Franciszek Józef udał się do Spittal na otwarcie kolei tanernskiej.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" donosi, że król Edward zamierza i w r. b. udać się do Maryenbadu na kuracyę. Przyjazd jego jest w pierwszej połowie sierpnia.

Teheran.—Dragoman Baranowski i major Sztoks, donoszą z Szachabadu, że fidaje zostali rozbici i zmuszeni do ucieczki. Kozacy stracili oficera i trzech szeregowców. Dwóch szeregowców rannych. Fidaje stracili 12 ludzi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec.—Pszenica girka 1 rb. 35 kop., żyto 1 rb 8 kop., owies zwykły 82 kop., folwarczny 90 kop.

Libawa.— Usposobienie z owsem białym słabsze, z innemi zbożami bez zmian. Żyto 1 rb. 15 kop., owies biały 95—96 kop,, czarny 1 rb.

Odesa.—Usposobienie spokojne, z pszenicą mocno. Pszenica 1 rb. 58 kop., żyto 1 rb. 9 kop., owies 90 kop., jęczmień 81 kop., kukurydza 80 kop., siemię lniane 1 rb. 85 kop., rzepikowe—1 rb. 01 k.

Czystopol.—Usposobienie naogół spokojne. Żyto 89—90 kop., owies 69 — 70 kop., mąka żytnia 9 rb. 10 kop.

Rybińsk.—Pszenica 12 rb. 50 kop.—12 rb. 75 k., żyto w naturze 117 — 120 zoł. 8 rb. 85 kop. — 9 rb. 10 kop., owies zwykły 4 rb. 90 kop. — 5 rb. 10 kop.; kamski 4 rb. 79 kop. — 5 rb. 10 kop., wiacki 5 rb. 50 kop., kasza 13 rb. 35 kop.— 13 rb. 50 kop., groch 1 rb. 10 kop., mąka żytnia 10 rb. 25 kop. — 10 rb. 50 kop., pszenna 12 rb. 25 kop. —12 rb. 75 kop.

Omsk. -- Pszenica rosyjska 90 — 95 kop., żyto 85—86 kop., owies 58 kop., mąka pszenna 47—49 k.

Berlin.—Usposobienie rynku słabe. Pszenica na krótki termin 256 mar., na dalszy 229 mar.; żyto na dłuższy termin 184½ mar., owies na krótki termin 182 mar., na dłuższy 171 mar., jęczmień ros.-dunajski 137—143 marek.

Giełda.

Petersburg, d. 22 czerwca.

4% Państwowa renta	84⅜
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	82½
5% pożyczk. prem. 1864 r.	399
5% „ „ 1866 r.	293¾
5% obl. prem. Szlach. Banku	263
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	365½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	395
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	354
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	107½
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	291
„ Naft. T-wa Br. Nobel	603
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	120½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	53½
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	196½
5% pożyczka 1905 r.	99¾—100½
5% „ 1906 r.	99⅛
5% świadectwa włościańskie	94⅝
5% pożyczka 1908 r.	99⅜
4½% „ 1909 r.	93—93¾

Obroty ograniczone, usposobienie z walorami stałe; z hypotecznymi papierami i z większością papierów dywidendowych ospałe; ceny spadły; premiówki w zapotrzebowaniu.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Nowe ministerstwo.

Petersburg.—Na rozkaz Stołypina sprawy wyznaniowe wszystkich religii prócz prawosławnej mają być skoncentrowane w departamencie spraw duchownych, który ma być zreorganizowany na ministerstwo wyznań.

O reformy kaukaskie.

Petersburg. — Rada ministrów wyznaczyła 8 posiedzeń na rozważenie projektu reform kaukaskich. W posiedzeniach będzie brał udział Woroncow-Daszkow.

Zmiana frontu.

Petersburg. — Prawica zmieniła zupełnie front w stosunku do Szwarca za poparcie przez niego uniwersytetu w Saratowie. Przygotowuje ona ostre wystąpienie przeciwko Szwarcowi z powodu pogłosek o projektowanem jakoby powiększeniu normy dla żydów.

Kwarantanna.

Petersburg.—Niemcy i Austrya projektują wobec cholery w Rosyi wprowadzić na granicy kwarantannę.

Zjazd rabinów.

Petersburg.—Warszawskie biuro zjazdu rabinów stara się o pozwolenie na zwołanie nowego zjazdu rabinów w Polsce.

Jeszcze Puryszkiewicz.

Petersburg. — Adwokat Puryszkiewicza Kamieniew złożył w zjeździe sędziów pokoju prośbę o powtórne rozpatrzenie sprawy Puryszkiewicza z Fiłosofową. Tymczasem prosi Kamieniew o niewykonywanie ferowanego już wyroku.

Równocześnie Puryszkiewicz ogłosił o cofnięciu plenipotencyi, wydanej Kamieniewowi.

Różne.

Petersburg. — Na posiedzeniu rady ministrów Ruchłow nastawał na dokonaniu reformy ministerstwa komunikacyi. Wobec nieprzychylnego stanowiska większości oznajmił, że się podaje do dymisyi.

Petersburg. — Eulogiusz wypracował odezwę do duchowieństwa, które będzie brało udział w uroczystościach połtawskich, nawołując je do wystąpienia z obroną „prawosławia i samodzierżawia".

Petersburg.—Na stacyi Sablino w willi własnej znaleziono trup gen.-majora sułtana Ali-chana, zabitego podobno przez służących.

Petersburg. — Komisya pomocników adwokatów postanowiła zaliczyć do adwokatury prawniczkę, Flejszycównę.

Piotr Loti.

2)

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Widocznie brakło tu pieczołowitego oka matki, która, śledząc za czytaniem, uspakajałaby zbytnią gorączkę młodej duszy.

W tym pokoju, z którego najbardziej zepsuta paryżanka czułaby się zadowoloną, dziwny dysonans stanowił napis arabski, umieszczony nad łóżkiem, w tem miejscu, gdzie u nas wisiałby wizerunek Ukrzyżowanego. Był to wyszyty złotemi literami na zielonym aksamicie werset z ksiąg Mahometa, składający się z liter wyprowadzanych z kunsztem archaicznym i drogocennym.

Zbyt głośny świergot jaskółek, które bez ceromonii usadowiły się na oknie zmusił w końcu tę młodziutką twarzyczkę otworzyć oczy, podobne do wydłużonych śliwek o kolorze brunatno-zielonym, w których błyszczała z początku obawa i niezdecydowanie, jak gdyby prośba, aby rzeczywistość litościwa rozpędziła co prędzej nieznośne marzenia snu.

Rzeczywistość atoli zgadzała się widocznie z treścią złych widziadeł, bo w miarę powrotu myśli i wspomnień wzrok stawał się coraz bardziej ponurym i zamglił się w końcu wyrazem tragizmu, zatrzymawszy się na niektórych przedmiotach otoczenia.

W otwartem pudełku tysiącem ogni błyszczał diadem, na krzesłach leżała jedwabna biała suknia ślubna z długim trenem, zdobnym od góry do dołu w gałązki kwiatów pomarańczowych.

Szczupła kobieta, ze wzrokiem smutnym a gorącym, weszła właśnie cicho do pokoju w skromnej czarnej sukni i wytwornym kapeluszu, kandydatka na starą pannę, chociaż nie była nią jeszcze... Prawdopodobnie dyplomowana wychowawczyni z dobrej zubożałej rodziny.

— Otrzymałam!.. Mamy go, moje drogie maleństwo!.. odezwała się po francusku, wyciągając rękę z zapieczętowanym listem tylko co otrzymanym z *poste-restante*.

I mała księżniczka, leżąc, odparła w tym że języku bez śladu akcentu cudzoziemskiego:

— Czy być może?..

— Ależ naturalnie!.. Od kogoż innego mogłoby ono pochodzić?.. Czyż nie czerni się na kopercie imię Zahidè Hanum?.. Chyba że zdradziłaś przed kim ten znak umówiony?..

— Pani dobrze wie, że tak nie jest.

— W takim razie...

Młode dziewczę podniosło się; oczy jej zupełnie już się otwarły a na twarzy wykwitł rumieniec, jak u dziecka, któremu w chwili wielkiego smutku dano ciekawą zabawkę i które na razie zapomniało o wszystkiem.

Tą zabawką był list...

Obracała go w ręku, dotykała się doń pożądliwie, i jednocześnie wyczuwała obawę wewnętrzną, jak gdyby przed spełnieniem małego grzechu. Zanim wreszcie rozerwała pieczątkę, poczęła prosić z przymileniem się:

— Moja droga, moja dobra *mademoiselle* proszę się nie gniewać na mnie za mój kaprys, ale jabym chciała przeczytać ten list w samotności.

— Jesteś małem śmiesznem stworzeniem, dziecko... Ale przecież pokażesz mi go potem... Będzie to dla mnie małą nagrodą—nie prawda?.. Pójdę więc, zdejmę kapelusz i woalkę i wrócę...

Była istotnie małem, bojaźliwem, śmiesznem stworzeniem, bo zdało jej się teraz, że trzeba wstać, ubrać się i *okryć włosy*, zanim otworzy pierwszy w swojem życiu list od mężczyzny. Narzuciwszy więc szybko szlafroczek, wypisany od najlepszego krawca z ulicy de la Paix i nakrywszy głowę gazą, utkaną ongi w Grecyi, ze drżeniem złamała pieczątkę.

List był krótki, zawierał zaledwie wierszy dziesięć, a nieoczekiwany frazes końcowy wywołał na jej usta uśmiech, pomimo doznanego rozczarowania. List nie zawierał w sobie nic poufnego i nic głębokiego; była to grzeczna i miła odpowiedź, w której poza wdzięcznością dawało się wyczuć pewne zmęczenie.

Jednakże podpis był jasny i wyraźny. „Andrzej Lhèry"...

To imię, wypisane jego ręką, wywołało w duszy młodej dziewczyny pomięszanie, a w głowie niemal zawrót...

I podobnie jak on, gdy otrzymał kopertę ze stemplem „Stambuł", tak teraz i ona, otrzymawszy ten list w wigilię decydującego dnia jej życia, doznała przeczucia czegoś niewiadomego, przyjemnego i koniecznego, jak fatum.

Ten człowiek, który oddawna zawładnął jej myślami, był tak dla niej niedostępny, jak gdyby mieszkał na dwóch różnych planetach, ale dziś rano on wszedł do jej życia za pomocą kilku słów napisanych do niej.

Nigdy tak boleśnie nie odczuwała swojej niewoli i nigdy tak silnie nie odczuwała porywu wyrwania się na wolność, w przestrzeń ku światom nieznanym.

Skierowała się w stronę okna, skąd tak często patrzyła na ulicę, ale tam były pręty żelazne i okratowanie drewniane, więc wróciła z powrotem ku półotwartym drzwiom, odsunąwszy nogą tren sukni ślubnej, leżący na wspaniałym dywanie. Te drzwi prowadziły do jej garderoby z białego marmuru, większej od sypialni, gdzie okna duże i niezakratowane spoglądały na ogród stuletnich platanów.

Wciąż trzymając w ręku list zwinięty, wsparła się łokciami o futrynę okna, aby dojrzeć błękit jasny, drzewa, rozkoszny kolor pierwszych róż. I otoczyły ją pieszczotliwe promienie słońca, i uczuła na twarzy łagodny powiew wiatru.

Ale tam przed nią wysoki mur ogród okalał! Poco to olbrzymie ogrodzenie dokoła zakratowanego więzienia? Miejscami murowane podpory podtrzymywały jego ogrom niezwykły, wyniesiony tak wysoko, aby z sąsiednich domów mieszkalnych nie można było dojrzeć tych, którzy używali tu przechadzki.

A jednak wszyscy lubili ten stary, smutny ogród i jego kamienie, porosłe mchem i liszajami, i strugę chłodnej wody w marmurowym basenie.

Jego zarosłe trawą aleje i mała, zapomniana z czasem w cieniu kędzierzawych, upstrzonych wiszącemi glicyniami platanów, altanka pobudzały do marzeń i zadumy. Miał swoją duszę rozrzewnioną ten ogród stary, duszę, którą latami czerpał z tęsknoty za ojczyzną młodych niewolnic, z tęsknoty młodych piękności, łagodnie więzionych.

Tego poranku pracowało tu nad przygotowaniami do jutrzejszej uroczystości kilku bezbrodych murzynów, przeciągając między gałęźmi drzew i rozściełając wspaniały dywan azyatycki.

Zauważywszy młodą dziewczynę, murzyni spojrzeli znacząco po sobie, a następnie zwrócili się ku niej z pozdrowieniem przyjaznem i pełnem szacunku. Przemógłszy się, Zahidè uśmiechnęła się wesoło, jak gdyby nic nie zaszło, ale nagle lękliwie odskoczyła od okna, ujrzawszy jasnowłosego młodego włościanina z koszem kwiatów, który prawie całą twarz mu zasłaniał.

List!.. W jej ręku był oryginalny list Andrzeja Lhèry. I na razie było to najważniejszem...

W ubiegłym tygodniu spełniła czyn śmiały i szalony: straciwszy duchową równowagę na myśl o strasznym dniu jutrzejszych zaślubin, napisała do niego list.. (D. c. n.).

REDAKTOR Y i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.